

Hadopi zapędziło Francuzów do Mega

21 lutego 2013

Sprzedaż muzyki we Francji spada pomimo surowego antypirackiego prawa Hadopi. Co jednak ciekawe, Francuzi najczęściej wykupują usługę premium w nowym Mega od Kima Dotcoma.

We Francji od dawna funkcjonuje najtwardsze w Europie antypirackie prawo Hadopi. Przewiduje ono ułatwione identyfikowanie piratów, wysyłanie im ostrzeżeń, a nawet odcinanie niepokornych od sieci. To wszystko kosztuje miliony euro rocznie, a jednak do tej pory niewielu piratów ukarano, a głównym osiągnięciem agencji Hadopi było wysłanie ponad miliona e-maili z ostrzeżeniami.

Najgorsze jest jednak to, że Hadopi w ogóle nie przekłada się na wzrost sprzedaży muzyki. Zwracała już na to uwagę prasa i nawet francuska minister kultury, która zapowiedziała ograniczenie budżetu antypirackiej agencji.

Jedną z cech prawa Hadopi jest to, że służy ono do walki z wymianą plików przez P2P. Z doniesień serwisu Digital Music News opartych na danych organizacji SNEP wynika, że we Francji faktycznie spadł ruch P2P, choć nie musi to być zasługa Hadopi. Młodsze pokolenia internautów zmieniają sposób konsumpcji muzyki, korzystając z usług takich, jak Spotify i Deezer, albo po prostu słuchając muzyki z YouTube.

Istotne jest jednak to, że trend spadku sprzedaży muzyki nie został odwrócony. Przychody ciągle spadają, szczególnie jeśli chodzi o sprzedaż muzyki na nośnikach fizycznych. Nie ma w tym nic dziwnego. Przeciwnicy restrykcyjnych praw autorskich od dawna tłumaczą przemysłowi muzycznemu, że spadek przychodów nie wynika z piractwa, ale ze zmiany formatów sprzedaży muzyki. Ludzie kupują mniej płyt i nabywają pojedyncze

piosenki cyfrowo.

Opisane powyżej zjawiska to nic nowego. Już w ubiegłym roku zauważono, że agencja Hadopi ogranicza ruch P2P, nie wzmacniając ani trochę sprzedaży muzyki.

Ciekawsze nowiny pochodzą od Kima Dotcoma, założyciela Megaupload i twórcy nowej usługi Mega. Na Twitterze przedstawił on ostatnio kraje, w których najlepiej sprzedają się usługi premium nowego Mega. Okazuje się, że Francja jest na pierwszym miejscu! Kolejne pozycje zajęły Hiszpania, Belgia, Stany Zjednoczone i Niemcy.

Ta informacja sugeruje, że we Francji mogło dojść nie tyle do ograniczenia wymiany plików, co do zmiany obrazu tego zjawiska. Francuzi wolą dzielić się plikami za pomocą tzw. cyberlockerów, czyli serwisów do przechowywania plików. W ten sposób są oni poza zasięgiem agencji Hadopi, która walczy z coraz rzadziej używaną technologią.

Działalność agencji Hadopi może być bezsensowna, a jednak w roku 2013 jej budżet może wynosić 8 mln euro i jest to budżet po cięciach! Wcześniej antypiracka agencja pożerała 10-11 mln euro rocznie. Mówimy tutaj o instytucji zatrudniającej 60 osób i wykonującej wyłącznie pracę biurową.

Agencja Hadopi, podobnie jak każdy antypiracki twór, żyje własnym życiem i chce żyć dalej. Przedstawiciele agencji walczą o większy budżet i starają się wszystkim wmówić, że wysyłanie setek tysięcy e-maili i skazanie jednego niewinnego człowieka to ogromny sukces.

Teraz agencja Hadopi ma nadzieję, że uda się poszerzyć kompetencje, aby uzasadnić jej przetrwanie. Tylko czy warto wzmacniać coś, co się nie sprawdziło?

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)